

Daremna byłaby śmierć Chrystusa Pańskiego, gdyby nie ofiara Nowego Testamentu

Rozważymy dzisiaj co by się stało, gdyby śmierć krzyżowa Pana Naszego Jezusa Chrystusa była jedyną ofiarą, przez Niego złożoną. Jako Baranek Boży, wskazany i ogłoszony przez swojego Prześlance, św. Jana Chrzciciela, odkupienie rodzaju ludzkiego złożyłby w tym jednym jedynym akcie rytualnym, definiując raz na zawsze jego zakres i skutki. Jego błogosławiona Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie musiałyby wystarczyć nie tylko do przebłagania Boga Ojca, ale i Jego uwielbienia, dziękczynienia Mu i zadośćuczynienia za nasze grzechy.

Tak oczywiście mogło być, bo Syn Boży wiedział najlepiej, jak dokonać dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego z rąk szatańskich. Tak się jednak nie stało.

Gdyby ofiara krzyżowa była jedyną Jego ofiarą, skutki jej musiałyby objąć każdego człowieka, albo nikogo. Ponieważ nie jest jednak możliwe, aby Chrystus umarł nadaremnie, tę drugą możliwość należy zdecydowanie odrzucić. Gdyby więc śmierć krzyżowa Boga-Człowieka była tą jedyną ofiarą, musiałaby objąć swoim oddziaływaniem każdego człowieka, ponieważ nikt na świecie nie mógłby w żaden sposób obiektywnie wpłynąć na „zbawczość” czynu Chrystusa wobec swojej osoby. Miałyby więc rację Marcin Luter i inni jemu podobni, że umarł Chrystus za wszystkich, więc wszyscy są zbawieni.

Tak się jednak nie stało. Za wszystkich umarł Chrystus, ale nie wszyscy będą zbawieni.

Aby uszanować wolną wolę człowieka, daną mu w akcie stworzenia na obraz i podobieństwo Boże, ustanowił Pan Jezus inną jeszcze ofiarę, właściwą ofiarę Nowego Testamentu, Najświętszą Ofiarę, Ofiarę Mszy Świętej. Uczynił to w ostatniej możliwej chwili swojej wolności osobistej, podczas Ostatniej Wieczerzy z Apostołami, tuż przed Ogrójcem i aresztowaniem. Pominę tutaj ewangelie św. św. Mateusza, Marka i Łukasza, dokładnie przytaczające słowa Chrystusa, a przytoczę św. Jana 17.19, który mówi o istocie tej ofiary:

„A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.”

Mat. 9.5-8

„Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: "Odpuszczają ci się twoje grzechy", czy też powiedzieć: "Wstań i chodź!" Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu!» On wstał i poszedł do domu. A tłumy ogarnął lęk na ten widok, i wielbiły Boga, który takiej mocy udzielił ludziom.”

Cóż łatwiej jest uczynić: powiedzieć, bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje, bierzcie i pijcie, to jest krew moja, która za was i za wielu wylana będzie na odpuszczenie grzechów,

czy wziąć krzyż na swe ramiona i dać się doń przybić? Otóż aby przekonać nas, że jedna ofiara bez drugiej nie miałaby swojego uzasadnienia i właściwego sensu w Bożej ekonomii zbawienia, ustanowił Pan Jezus i jedną i drugą.

Nie jest to ta sama ofiara, bo różne są jej elementy składowe, a przecież jest to ta sama ofiara, bo identyczne są jej elementy składowe:

- w ofierze Krzyża Świętego Chrystus oddając dobrowolnie Siebie samego w ręce żydów stał się Żertwą ofiarną, wydał Ciało swoje na śmierć i Krew swoją na przelanie. Baranek Boży, Mesjasz obiecany, Oświeciciel narodów. Zabity i pogrzebany - zmartwychwstał
- w ofierze Ołtarza Chrystus konsekrowanymi rękami kapłanów, poprzez ich postugę, ofiaruje Siebie samego i daje do spożycia swoim umiłowanym dzieciom Ciało swoje i Krew. Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Zabity i spożyty – żyje w swoim Kościele.

Jedna ofiara uzupełnia drugą, druga uzupełnia pierwszą. Jedna bez drugiej traci znaczenie i sens.

I przygotował Pan Jezus Kościół Swój na obydwie ofiary.

J 3.14-15 „A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.”

J 12.32-33 „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie». To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.”

J 6. 53- 58 „Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki».”

1 Kor 11.23-27 „Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy picie będziecie, na moją pamiątkę». Ilekroć bowiem spożycie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie. Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej.”

To dwie strony tego samego medalu. Ten sam, kto ofiaruje, ta sama żertwa ofiarna – jedna śmierć fizyczna i mistyczna i jedno zmartwychwstanie - Jego samego trzeciego dnia i znów Jego samego z duszami komunikujących wiernych.

Uznanie Mszy Świętej jako koniecznej ofiary Chrystusowej jest jednoznaczne:

- uzasadnia konieczność istnienia Kościoła hierarchicznego, aby wyświęcać szafarzy Ciała Pańskiego, kapłanów katolickich
- uzasadnia konieczność istnienia Kościoła katolickiego, jako strażnika Prawdy objawionej i Jej nauczyciela
- uzasadnia konieczność istnienia Kościoła Katolickiego, jako szafarza Sakramentów wg zlecenia Chrystusa, zwłaszcza Najświętszego z Sakramentów.

Diabeł nie może podważyć ofiary krzyżowej Naszego Pana, gdyż jest to fakt historyczny, próbuje więc podważyć ofiarny charakter Mszy Świętej. Czyni to na wiele sposobów:

- zamieniając ofiarę Mszy Świętej na świętą synaksę, czyli zgromadzenie wiernych
- zamieniając ofiarę Mszy Świętej na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy
- zamieniając ofiarę Mszy Świętej na czytanie Słowa Bożego
- definiując ofiarę Mszy Świętej jako ofiarę złożoną przez wiernych z samych siebie
- określając kapłana jako przewodniczącego zebrania
- pomijając w rycie Mszy jakiegokolwiek odniesienie do rzeczywistej obecności Ciała i Krwi Pańskiej, podkreślając Jego duchową obecność
- pomijając w rycie Mszy wszystkie przepisy dotyczące dotykania świętych naczyń i świętych Postaci
- pomijając w rycie Mszy wszelkie gesty adoracji – poddania, uniżenia i czci, na rzecz gestów świadczących o równości, a nawet wyższości człowieka nad Bogiem (pozycja stojąca)
- wprowadzając do rytu Mszy dary ofiarne (chleb i wino – owoce ziemi i pracy rąk ludzkich), które w żaden sposób nie wskazują na ofiarę nieskazitelną, Baranka Bożego
- posługując się podczas Kanonu Mszy tonem narratywnym, kapłan opowiada o przeistoczeniu dokonany ongiś przez Chrystusa
- usuwając ołtarze a stawiając stoły, aby zmienić poczucie ofiary na poczucie posiłku
- usuwając tabernakulum z centrum Ołtarza, aby podkreślić duchową obecność Chrystusa jedynie podczas sprawowania Mszy
- usuwając tabernakulum z centrum prezbiterium, aby wywyższyć człowieka
- usuwając balaski, aby zniwelować przepaść pomiędzy tajemnicą ofiary Boga-Człowieka a ofiarą garstki wiernych
- wprowadzając do rytu Mszy muzykę ludową, instrumenty muzyczne, piosenkarki, orkiestry i tańce liturgiczne, aby zająć uwagę wiernych samych sobą
- wprowadzając koncelebrę, aby wykluczyć działanie kapłana *in persona Christi*, nie może bowiem równocześnie przy jednym stole działać kilku Chrystusów

- wprowadzając języki narodowe, aby rozbić jedność i powszechność Mszy na rzecz odmienności i różnorodności
- wprowadzając języki narodowe, aby przez odmiennosc i różnorodność tłumaczeń z łaciny łatwiej zafałszować charakter Mszy
- wprowadzając języki narodowe, aby wadliwym tłumaczeniem z łaciny jeszcze bardziej ugruntować fałszerstwo (pro multis – za wszystkich?).

Należy pamiętać, że Chrystus był jednocześnie Bogiem i człowiekiem. Pewne Jego czynności i zachowania są właściwe Bogu, a inne człowiekowi.

Jako Bóg ustanowił Najświętszą Ofiarę Ołtarza, Chrystus nie usiłuje tu wysłużyć nam łaski, ale ustanawia konkretny ryt z konkretnymi elementami składowymi:

- Najwyższy Kapłan – reprezentowany przez księdza katolickiego
- Najwyższa Ofiara – Jego Ciało i Krew - ukryte pod postaciami chleba i wina
- konkretne słowa – to jest Ciało moje za was, to jest Kielich Krwi mojej za grzechy wielu
- konkretna intencja – prawdziwy pokarm, prawdziwy napój dla dusz pragnących życia.

To w ofierze Krzyża Świętego Chrystus – człowiek wysłużył nam swoją męką, bólem, łzami i śmiercią nasze odkupienie:

- On sam ofiarował się dobrowolnie, wydał w ręce żydów
- dał Ciało swoje na umęczenie i pozwolił wylać Swoją Krew
- Poniósł śmierć za przyjaciół swoich
- Własnym Ciałem poniósł grzechy wszystkich ludzi, własną Krwią zmył nasze winy.

Kto więc w jakikolwiek sposób majstruje przy uświęconym 1500 latami sprawowania Mszy Wszeczasów Usus Antiquor – starym i odwiecznym sposobie - ten majstruje około naszego zbawienia i sprzeciwia się Chrystusowi.

Ten złodziejski – fałszywy medal Novus Ordo - ma też swoje dwie strony:

- Jedna pozbawia nas pokarmu niezbędnego do stawienia czoła diabłu,
- Druga zwalnia kapłanów i wiernych z pragnienia życia w łasce uświęcającej, skoro każdy jeden świr – od homo do cudzołożnika - może iść do komunii.

Niestraszne staje się ostrzeżenie Pawłowe, i nic już nie znaczą profanacje.

Novus Ordo Missae, który jedynie symuluje Sakrament i nie udziela ani Ciała, ani łaski, należy jak najszybciej wycofać.